ROK XVIII. WARSZAWA, 15 MARCA 1925 R. № 6.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30

CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Organizowanie nowych placówek.

Musimy sobie powiedzieć, że w dziedzinie organizowania drukarzy mamy jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Podczas, gdy organizacje drukarskie na Zachodzie wpływami swemi ogarnęły już niemal wszystkich pracowników zawodu, u nas dotąd dopiero większe skupienia drukarskie są zorganizowane, natomiast wielka liczba małych miejscowości, zwłaszcza w b. Kongresówce i w województwach wschodnich, stoi zdala od organizacji.

Prawda, że na Zachodzie zorganizowanie drukarzy, pracujących w małych miasteczkach, było zadaniem znacznie łatwiejszem, niż u nas, już choćby ze względu na większe uświadomienie społeczne drukarzy zachodnich.

Pozatem w pracy organizowania odegrały poważną rolę: dogodna komunikacja, pozwalająca z łatwością dotrzeć do każdego zakątka kraju, oraz wędrówka młodych wypisańców, a również i starszych kolegów, po kraju rodzinnym, a nawet po krajach ościennych. Każdy z takich „podróżników", po osiedleniu się już na stałe w pewnej miejscowości, był z natury rzeczy apostołem organizacji drukarskiej, tworzył placówkę związku, ułatwiając w ten sposób pracę zarządów okręgowych lub zarządu głównego

Jakkolwiek w naszej pracy organizacyjnej nie spotykamy się z taką pomocą, lub spotykamy się z nią bardzo rzadko, jakkolwiek nasze środki komunikacyjne nie są jeszcze tak dogodne, jak zagranicą, a i uświadomienie społeczne drukarzy naogół jest niższe, tem nie mniej musimy rozwinąć jaknajżywszą działalność w kierunku rozszerzenia wpływów naszej organizacji na wszystkie, choćby najmniejsze, miejscowości.

Zarząd Główny pracy takiej, przy największych nawet wysiłkach, bez pomocy Okręgów i Oddziałów, a nawet i pojedyńczych członków, nie podoła. Wysyłanie delegata Centrali do małych i przeważnie bardzo odległych od Warszawy miejscowości jest rzeczą i trudną i bardzo kosztowną. Dlatego uważamy za najwłaściwsze, aby Okręgi i Oddziały w porozumieniu z Zarządem Głównym zajęły się organizowaniem drukarzy w małych miastach. Zarząd Główny dostarczy środków i wskazówek, w potrzebie wyśle również i delegata.

W pracy tej ogromną pomoc mogą okazać Zarządowi Głównemu i poszczególni członkowie organizacji. Wielu z nich ma przecież kolegów lub znajomych, którzy pracują w takich miejscowościach, dokąd wpływy Związku jeszcze nie sięgły. Powinni oni niezwłocznie nadesłać Zarządowi Głównemu adresy tych kolegów, co umożliwi Zarządowi nawiązanie kontaktu z takiemi miejscowościami, a po zadzierzgnięciu pierwszych węzłów w ten prosty sposób, można będzie przystąpić do zorganizowania nowej placówki.

Idąc tą drogą, możemy w niedługim czasie powołać do życia cały szereg stacyj płatniczych związku, które w miarę powstawania byłyby przydzielane do już istniejących Okręgów lub Oddziałów. Nie wykluczone jest, że powstałyby również i nowe Oddziały.

Praca nad organizowaniem nowych placówek naszego Związku powinna być prowadzona równorzędnie z odbudowywaniem placówek starych, które w czasach inflacji i kryzysu w naszym zawodzie upadły. Do tych ostatnich należą: Łuck-Wołyński, Płock, Kalisz, a nawet i Częstochowa.

Te cztery Oddziały już od dłuższego czasu nie dają o sobie znaku życia. Zarządy tych Oddziałów nie nadsyłają do Centrali żadnych sprawozdań i nie reaguje na żadne listy.

„Wiadomości Graficzne" do tych miejscowości dochodzą, koledzy je czytają, dziwnem jest tedy, że nikt się z nich nie zajmie zorganizowaniem Oddziału napowrót. Zwracamy się więc do nich na tej drodze z prośbą, aby nam, nie zwlekając, nadesłali listy z opisem sytuacji na miejscu, aby zechcieli nawiązać z nami kontakt i pomogli nam w interesie naszym ogólnym i swoim własnym odbudować upadłą placówkę. Dziś Zarząd Główny nie może jeszcze wysłać tam delegata ze względu na odbywające się obecnie roczne sprawozdawcze zebrania Oddziałów, na które delegat wyjeżdża, po załatwieniu się jednak z temi wyjazdami, wspomniane wyżej miejscowości zostaną przez wysłannika Centrali odwiedzone.

Zanim to nastąpi, trzeba już dziś rozpocząć pracę organizacyjną, nie wiadomo z jakich powodów, zaniechaną.

Mamy nadzieję że nasz apel nie przebrzmi bez echa i znajdą się koledzy, którzy nam potrzebnych informacji dostarczą oraz poprą nasze usiłowania, zamierzające do odbudowania placówek starych i powołania do życia nowych

Powtarzamy jeszcze raz, że wysiłki Zarządu Głównego, choćby największe, lecz nie poparte przez współpracę członków, nie dadzą takich rezultatów, jakie można i należy osiągnąć

Tej współpracy mamy prawo od naszych członków żądać, tej współpracy oczekujemy w przekonaniu, że już w najbliższym czasie z nią się spotkamy. *S.*

Rok temu a dziś.

Zbliża się termin wygaśnięcia umowy cennikowej w Warszawie. Już tylko 3 i pół miesiąca dzieli nas od 1 lipca.

W roku ubiegłym Rada bardzo głośno szykowała się do walki z nami. Uruchomiła prasę, wydano broszurę, odbywano publiczne konferencje, poruszono rząd i społeczeństwo, usiłując wmówić we wszystkich a nawet i w nas, że „zbyt wysokie zarobki pracowników drukarskich są wyłączną przyczyną kryzysu książki".

Rezultatem tej kampanji było zupełnie nie to, czego chciała Rada. Pracownicy nie zgodzili się na zniżkę. Natomiast Rada, głosząc jaknajusilniej, iż drukarze w Warszawie zarabiają zadużo i że nowa umowa będzie oparta na niższych zarobkach, wywołała powszechne wstrzymywanie się od zamawiań druków. Pilne oddawano na prowincję. Drukarnie warszawskie straciły zamówienia. Ogłoszony, a nie doszły do skutku lokaut i odmowa zawarcia umowy dopełniły miary. Prawie połowa pracowników utraciła zajęcie. Sytuacja poprawiła się dopiero w końcu roku, w dwa—trzy miesiące po zawarciu umowy cennikowej.

Brak zamówień odczuły obie strony. Większe straty ponieśli właściciele drukarń; mniejsze zaś pracownicy, gdyż ci, co mieli zajęcie tracili kilkanaście złotych na zwiększone wkładki, ci zaś którzy nie pracowali, otrzymywali skąpe zapomogi. Straty pracowników zrównoważone zostały utrzymaniem warunków pracy oraz—co jest ważne—zbliżeniem się powaśnionych związków. Straty właścicieli z powodu braku zamówień przepadły bezpowrotnie.

Kampanja prowadzona przez Radę dała rezultaty, bezsprzecznie ujemne dla właścicieli drukarń w Warszawie.

Zapewne Rada i poszczególni właściciele drukarń zrozumieli, iż wybrali błędną drogę. Tem sobie tłomaczę brak jakichś publicznych wystąpień czy przygotowań, do nowej kampanji. Do dziś cicho.

Memorjał do rządu, jaki Rada złożyła z okazji strejku w październiku, i jej sprawozdanie o zatargu zapowiadają walkę o zniżkę; powtarzają się argumenty o nadmiernej drożyźnie robocizny; zapowiada się dalsze usiłowania obniżenia warunków pracy w drukarstwie warszawskim. Potwierdza to również zapowiedź Rady, iż wiele usiłowań poświęci, by skupić właścicieli drukarń w mocnej organizacji, zdolniejszej do walki. Pozatem prawie nic, jeżeli nie brać pod uwagę przedruku w „Prz. Graf." artykułu p. Z. Pietkiewicza z tyg. „Przemysł i Handel" p. t. „Zagadnienie wydajności pracy".

Ten fakt, iż Rada nie przedsiębierze nic głośnego, publicznego, nie wyklucza, iż przygotowuje się ona do ataku w ciszy i tajemnicy sali posiedzeń Rady. Musimy być przezorni i z naszej strony poczynić odpowiednie kroki.

Pracownicy stanowią masę. Masę trudniej do walki przygotować, należy dużo pracy włożyć i dlatego ta praca winna być wcześniej wykonana. Przebieg ostatniej walki wykazał u nas poważne minusy organizacyjne a głównie brak solidarności liteznych jednostek z ogółem To należy usunąć, stojących poza organizacją włączyć w jej szeregi. Niepłacących przekonać, iż są moralnie obowiązani opodatkowanie wnosić.

Drugim minusem naszym są dwa związki Zbliżenie się dwu organizacyj, wspólna akcja ułatwiała znakomicie obronne wyjście z ataku. Wspólna akcja wykazała poważne braki już w czasie akcji i po niej. Braki te należy usunąć, a jedynym środkiem usunięcia tych braków, jest połączenie się związków. Tak przygotowani będziemy znacznie silniejsi, i pewniejsi wygranej, połączyć się więc należy. Dzisiejszej ciszy nie można dowierzać; walkę mamy zapowiedzianą, należy się do niej przygotować.

Kasy Chorych na wypadek choroby.

Jedną z najważniejszych i najpożyteczniejszych zdobyczy dla klasy robotniczej w Polsce — to ubezpieczenie na wypadek choroby w Kasach Chorych. Jest to zdobycz tak wielkiej wagi i tak doniosła, że wszelkie bagatelizowanie tejże ze strony robotników, byłoby znakiem wielkiego niezrozumienia własnego dobra.

Na tę to właśnie zdobycz urządzają zamach przemysłowcy zrzeszeni w „Lewiatanie", wyciągają swoje ręce, aby ją wydrzeć klasie pracującej i rzucić robotnika wraz z rodziną w okresie słabości w bagno formalnej nędzy i rozpaczy a tem samem zdać na łaskę lub niełaskę każdego poszczególnego przemysłowca. Od szeregu miesięcy toczy się kampanja zakulisowa po gabinetach ministerjalnych, redakcjach i salonach „bogów złotego cielca", aby wydrzeć robotnikom tę zdobycz lub przynajmniej ograniczyć do wielkiego zera.

Niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej jest wciąż groźne a stan posiadania niepewny!

Klasa robotnicza jednak zamiast osłabiać zamiary „Lewiatana", mimowoli często nawet bezwiednie, przykłada rękę do szybszego i silniejszego uderzenia przemysłowców na prawa robotnicze do Kas chorych.

I dzieje się to często bezwiednie, pod wpływem najczęściej choroby. Wiadomo bowiem, że jeśli jest ktoś chory, już z powodu swej choroby staje się nerwowy, nieufny, zgryźliwy i niecierpliwy do najwyższego stopnia—a w stanie takim będąc, o ile choroba się przedłuża, traci zupełnie zaufanie i wiarę w pierwszej linji do lekarza, następnie do lekarstw, a wreszcie do całego świata. Zdaje się takiemu choremu, że go wszyscy okłamują i zaczyna urągać, wymyślać tak na lekarza, jak na lekarstwa, jak i na Kasę chorych w całości

Oczywiście, interesowani w tem ludzie, podsycają w danej chwili niezadowolonego osobnika, podsuwają mu pigułki jako antidotum przeciw Kasom chorych, coś w rodzaju: „a widzisz — djabła warta Kasa chorych", to „konowały — nie lekarze", a to „woda—nie lekarstwo", „mówiłem ci, idź do prywatnego lekarza" i t. p. — tak, jakby ludzie, którzy leczą się prywatnie, nigdy nie umierali, z miejsca byli uzdrawiani i jakby lekarz prywatny (który zarazem może być i lekarzem Kasy chorych) gwarantował swemu pacjentowi, że „sto lat będzie zdrów"!

Niestety—cała bieda w tem, że jesteśmy prawie wszyscy chorzy, a nawet lekarze i ich rodziny chorują i umierają, aczkolwiek znajdują się pod opieką „specjalistów"!

To powinien sobie każdy robotnik dobrze uprzytomnić, patrzeć trochę krytyczniej na swoją chorobę i być cierpliwym — bo właśnie z powodu tego niezadowolenia, z tego urągania na Kasy chorych, cieszy się „Lewiatan" i jest mu to na rękę, jest to woda na młyn jego! I dają się już słyszeć głosy: „my wam stworzymy nowe kasy, lepsze, będziecie zadowoleni". By osiągnąć cel, t. j. zniszczyć Kasy chorych, odebrać to prawo klasie pracującej — wszystkie środki są dobre—a nawet i strajki lekarzy!

Większa część klasy pracującej nie zastanawia się nad tem, co jej dają Kasy chorych w razie choroby, bagatelizują sobie tę instytucję, rzucają często niesłuszne zarzuty, a w bardzo wielu wypadkach działają zupełnie jawnie na szkodę materjalną tychże, nieuczciwem i niesumiennem postępowaniem. Nie chcą zrozumieć robotnicy, jak wielkie korzyści osiągają z tych instytucyj w czasie choroby, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę u robotnika długą uporczywą chorobę.

Jeden robotnik nie jest w możności uskładać ze swych szczupłych zarobków tyle pieniędzy, aby mu w razie choroby wystarczyły na pokrycie wydatków, połączonych chociażby i z krótką chorobą, a cóż dopiero mówić o chorobie długotrwałej? Nie mając znikąd żadnej pomocy—musiałby ginąć z głodu wraz z rodziną.

Wierzę, że jeszcze dużo jest braków w poszczególnych Kasach chorych i pod niejednym względem nie mogą podołać dzisiejszym wymaganiom chorych—jednak każdy robotnik powinien sobie to uzmysłowić, że Kasy są młode, dopiero w rozwoju i że poszczególne Zarządy Kas chorych czynią wszelkie usiłowania w kierunku polepszenia stosunków. Robotnicy pamiętać powinni i o tem, że Kasy chorych mają olbrzymie zadanie społeczne do dokonania, jak: „rozbudowa Kas chorych", „budowa szpitali i sanatorjów dla piersiowo chorych", tworzenie „pogotowia ratunkowego", ulepszania systemu ubezpieczenia chorych i wogóle dążenia do usuwania wszystkich niedomagań i niewygód, na które dziś klasa robotnicza narzeka.

I właśnie klasa robotnicza, mając na uwadze te wielkie cele i zadania Kas chorych, powinna prostować mylne, złośliwe i fałszywe informacje o Kasach chorych, a gdyby w niektórych wypadkach nie było nawet tak, jakby być powinno, to jeszcze nie powód oczerniać i rzucać błotem na swoje własne instytucje.

Zadaniem zatem klasy robotniczej jest bronić wszelkiemi środkami raz zdobytych praw wszelkie, a w szczególności tak ważne i pożyteczne, jak „ubezpieczenia na wypadek choroby w Kasach chorych".

Krytyka w każdym wypadku jest dozwolona—ale krytyka zdrowa, racjonalna, nie przynosząca ujmy i szkody naszym instytucjom na pociechę naszym wrogom!

A. Harlender.

W czwartki w lokalu Okr. Warsz. (Bednarska 24) o godzinie 6-ej wiecz. odbywają się zebrania koleżeńskie składaczy na maszynach.

IX Międzynarodowy Zjazd Drukarzy.

(Dalszy ciąg).

Zmiany statutu. Kol. F. Verdan streścił proponowane zmiany, wyjaśniając przyczyny, dla których zmiany są wprowadzane. Zmiany dotyczą przyjmowania i wykluczania związków z Sekretarjatu, określają sposób ustalenia wkładek i opłat; wprowadzają zmiany w głosowaniach na Zjazdach, upraszczają postępowanie w razie strejku, poruszają wypłatę zapomóg podróżnym i termin zwoływania Zjazdów.

Po krótkiej wymianie zdań o całości statutu rozpoczęto dyskusję nad poszczególnemi paragrafami. Po dyskusji zatwierdzono jednogłośnie nowy statut, który w streszczeniu brzmi jak następuje:

Zadania Sekretarjatu określono w następujący sposób: Sekretarjat ma na celu wzmocnienie jedności i solidarności pomiędzy drukarzami różnych państw oraz obronę ich interesów moralnych i materjalnych. Do tego celu Sekretarjat dąży: a) ułatwiając stosunki pomiędzy poszczególnemi związkami; b) zbiera i podaje do ogólnej wiadomości wszelkie dane o warunkach pracy, o przepisach organizacyjnych, o świadczeniach udzielanych członkom, o uczniach i t.p.; c) ułatwia zbliżenie się wzajemne poszczególnych związków i zawieranie umów wzajemności co do wypłaty świadczeń członkom; d) opiekuje się członkami związków w razie wyjazdu zagranicę.

Sekretarjat wydaje komunikaty, w których ogłasza najważniejsze wypadki z życia zawodowego drukarzy.

Do Sekretarjatu przystąpić może każdy związek centralny, o ile podpisze zobowiązanie, iż stosować się będzie do statutu Sekr. M. Druk.

Wykluczenie nastąpić może, gdy związek świadomie szkodzi ogólnym interesom lub gdy zalega w opłatach dłużej niż rok i mimo wezwań zaległości nie spłaca. Wykluczenia dokonywa Zjazd lub Rada Sekr. Od decyzji Rady przysługuje prawo odwołania się do najbliższego zjazdu.

Środki na prowadzenie i utrzymanie Sekretarjatu opierają się na wkładkach poszczególnych związków stosownie do liczby członków i do wysokości minimum w stolicy kraju.

Walki strejkowe podtrzymywane są zapomocą nadzwyczajnych opodatkowań naznaczanych przez Sekretarjat.

Sekretarjat Międzynarodowy Drukarzy stanowią: a) sekretarz; b) Komitet Sekretarjatu, składający się z pięciu osób, delegowanych przez organizację, przy której Sekretarjat się znajduje; c) Rada, składająca się z 4 przedstawieli poszczególnych związków wybranych przez Zjazd.

Zarząd związku w miejscowości, gdzie urzęduje Sekretarjat ma nadzór nad prawidłową działalnością Sekretarjatu.

Każda zjednoczona organizacja ma następujące prawa i obowiązki:

W wyborach i głosowaniach rozporządza jednym głosem na każde 2.000 członków. Ułamki przenoszące 500 liczą się za całość. Jedna organizacja może mieć najwyżej 20 głosów. Organizacje liczące mniej niż 2000 członków rozporządzają jednym głosem.

Poszczegóine organizacje obowiązane są podawać do wiadomości Sekretarjatu o wszelkich ważniejszych zdarzeniach w życiu zawodowem, oraz co rok liczbę członków w dn. 31 grudnia. Wypełniać i zwracać w żądanym terminie kwestjonarjusze Sekretarjatu. Ogłaszać w swych organach komunikaty Sekretarjatu, interesujące ogół pracowników drukarskich. Nadsyłać regularnie przypadające opłaty. Wypełniać przyjęte na siebie zobowiązania wzajemności świadczeń.

W razie ruchu cennikowego, który może wymagać pomocy międzynarodowej, organizacja winna przedstawić powody ruchu, liczbę członków stan kasy, przewidywaną liczbę strejkujących i t. p. Sekretarjat dane powyższe przedstawia pozostałym organizacjom do rozpatrzenia i zdecydowania czy ruch wymaga pomocy. W razie gdy większość wypowie się za udzieleniem pomocy, Sekretarjat nakłada opodatkowanie na wszystkich członków zjednoczonych związków. Związek, któryby nie wniósł opodatkowania, utraca prawo do pomocy strejkowej na przeciąg 2 lat.

Związek, który chce przystąpić do ruchu cennikowego musi posiadać własne fundusze przynajmniej na wypłacenie 2 zapomóg tygodniowych. W razie ruchu cennikowego, wynikającego z powodu wygaśnięcia umowy, wymagane są większe fundusze.

W razie strejku obronnego pomoc może być udzieloną bez wypełnienia wyżej wymienionych warunków. W razie potrzeby Sekretarz Międzynarodowy udziela wskazówek lub udaje się na miejsce zatargu, by być pomocnym.

W wypadkach, gdy kilka związków równocześnie zamierza rozpocząć ruch cennikowy, Sekretarjat przedstawia sprawę pozostałym organizacjom, które decydują w jakiej kolei ruchy odbyć się mają.

Jeżeli organizacja, objęta ruchem, nie nadsyła sprawozdań o stanie ruchu, wysyłanie pieniędzy zostaje wstrzymane, a Sekretarz Międzynarodowy ma prawo osobiście na miejscu zbadać położenie.

Ruch cennikowy zostaje uznany za ukończony, gdy żądania robotników będą uwzględnione, lub gdy niecelowość dalszej walki stwierdzi Zarząd miejscowy lub Międzynadowy Sekretarjat.

Każdy związek należący do Sekretarjatu i chcący mieć prawo do pomocy w razie strejku lub lokautu, obowiązany jest wypłacać członkom innych związków zapomogi podróżne (viaticum).

By otrzymac prawo do pomocy zrzeszony po przybyciu do obcego kraju winien zgłosić się do organizacji i przyjąć zaofiarowaną pracę.

Mają prawo do viaticum wszyscy drukarze i odlewacze czcionek, członkowie jednej z organizacyj należących do Sekretarjatu; członek taki winien wylegitymować się książeczką członkowską i liczbą opłaconych wkładek.

Zjazdy stanowią najwyższą władzę Sekretarjatu i decydują we wszystkich sprawach.

Zjazdy Międzynarodowe odbywają się co trzy lata. Komitet Sekretarjatu ma prawo w razie potrzeby zwołać nadzwyczajny zjazd. Na wniosek trzech organizacyj, poparty większością pozostałych, Komitet obowiązany jest niezwłocznie zwołać zjazd.

(Dok. nast.).

W piątki w lokalu Okr. Warsz. (Bednarska 24) o godzinie 6-ej wiecz. odbywają się zebrania koleżeńskie maszynistów.

Żądania Lewiatana.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów zwrócił się do rządu z memorjałem, domagając się udzielenia pomocy „zagrożonemu przemysłowi". Wystawił szereg postulatów w dziedzinie kredytowej, żądając taniego i długoterminowego kredytu; w dziedzinie podatkowej, wnosząc o zmniejszenie podatków, obciążenie przywożonych towarów wysokiemi cłami, o zniesienie opłat od towarów wywożonych z Polski, — obniżenie kar za niepłacenie podatków itp. W dziedzinie zamówień państwowych i gminnych domaga się czynienia zamówień w kraju, oraz rozłożenia zamówień tak, by mogły one być wykonywane stopniowo przez długi okres czasu, przez rok cały.

Wystawił również postulaty w dziedzinie ustawodawstwa pracy, komunikacji, kwaterowania wojska, odszkodowań za rekwizycje okupantów. Lewiatan całe życie państwowe chce podporządkować swoim interesom. Najbardziej nas obchodzą jego żądania w dziedzinie ustawodawstwa pracy i na te żądania chcemy zwrócić uwagę.

Przedewszystkiem Lewiatan poucza rząd, jak ma wykonywać ustawy dotyczące ochrony pracy. Domaga się, aby rząd zawsze stawał w obronie wytwórczości i wydajności pracy. Następnie wymaga, aby rząd przy wykonywaniu ustaw, interpretował je tak, aby jaknajmniej obciążały przemysł.

Ustawodawstwo pracy ma na celu zabezpieczenie robotników przed wyzyskiem: dziś, jak to jest dobrze wiadome robotnikom, obowiązujące ustawodawstwo pracy jest zaledwie pierwszym krokiem na drodze ubezpieczenia robotników, a mimo to nie jest ściśle stosowane. Wiele ustaw obowiązujących, jak 8-godzinny dzień roboczy, praca fajerantowa, praca kobiet i nieletnich, urządzenia hygjeniczne i t. p. jest przekraczanych przez przemysłowców. Inspektorat pracy nie przeciwdziała temu w dostatecznej mierze. Mimo to Lewiatan domaga się, aby ustawy stosowane były minimalnie i zawsze w obronie wytwórczości i wydajności pracy". Inaczej mówiąc, Lewiatan domaga się od rządu, aby ustawy stosował w kierunku korzystnym dla przedsiębiorców, z pominięciem interesów proletarjatu.

Robotnicy nie mogą pozwolić, aby podobne nadużycia miały miejsca i na każdym kroku winni protestować i przeciwstawiać się.

Lewiatan, jakby nie czuł się na siłach do obalenia ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, występuje bowiem z postulatami, które mają na celu obejście tej ustawy. Żąda, aby liczba godzin pracy w ciągu roku była nie mniejsza (większa zapewne może być) niż na Zachodzie; należy przeto skasować święta i zmniejszyć urlopy; w przemysłach sezonowych domaga się wprowadzenia dniówek 10 i 9-godzinnych; nalega na zwiększenie dodatkowych godzin pracy, na zniżenie dopłaty za te godziny z 50, 100% do 25 i 50%.

Żądania te na pierwszy rzut oka przedstawiają się, jakby chodziło tu głównie o przedłużenie czasu pracy. W rzeczywistości jednak są to żądania obniżenia płac, gdyż Lewiatan dąży, aby robotnik za tę samą płacę pracował dłużej. Każdy przemysłowiec może pracę przedłużyć na mocy obowiązujących ustaw do 16, 20 i więcej godzin, wszak może zaprowadzić 2 lub 3 zmiany. Liczba bezrobotnych sięga 180 kilka tysięcy, robotników nie brak; może nawet sprowadzić do kraju krociowe rzesze robotnicze, które z Polski wyemigrowały zagranicę, szukając chleba. Może w ten sposób przedłużyć czas pracy, ale tego nie uczyni, bo to nie leży w jego interesie; on dąży do wyzysku, do obniżenia zarobków.

Charakterystyczne jest, jak przemysłowcy obliczają liczbę godzin pracy zagranicą. Postulaty Przemysłu Budowlanego, złożone dn. 16 lutego Prezesowi Ministrów, zawierają próbkę takiego rachunku. Gdy obliczają liczbę godzin przepracowanych w roku u nas, odliczają sezon bez pracy i święta; ale gdy podają roczną liczbę godzin zagranicą, nie biorą tego pod uwagę, 52 tygodnie mnożą przez liczbę godzin tygodniowych i są zadowoleni, iż otrzymują takie rezultaty, jakie im są potrzebne. Nie zastanowili się nad tem, iż ktoś może ich dane przeliczyć, wówczas kombinacja wyjdzie na wierzch.

Co do urlopów, to Lewiatan domaga się od rządu, aby przeprowadził skrócenie dni urlopowych do 6 na rok; przyczem dni urlopowe nie mogą skrócić rocznej ilości godzin pracy robotnika. Żądają więc, aby robotnik nawet te 6-dniowe urlopy odrabiał.

Lewiatan domaga się jeszcze zmniejszenia zakresu działania ubezpieczeń społecznych do warstw „istotnie potrzebujących", zmniejszenia składek do Kas chorych, na ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i bezrobocia.

Jak już wyżej wskazaliśmy, dążeniem Lewiatana jest zwiększenie wyzysku; ostatnie postulaty potwierdzają nasze twierdzenia, gdyż Lewiatan chce uwolnić się od opłat, zabezpieczających robotnika na wypadek nieszczęścia, wynikającego prawie zawsze z winy przedsiębiorcy, jak nieszczęśliwy wypadek przy pracy lub choroba zawodowa.

Przemysłowcy narzekają, iż przemysł przeżywa ostry kryzys. Jest to prawda. Ale ten kryzys spada na barki robotników, a nie przedsiębiorców. Charakterystycznem jest, iż ci co najgłośniej domagają się „uzdrowienia" przemysłu, najenergiczniej oparli się prawu, które by zabraniało towarzystwom akcjnym wypłacać zarządom i radom nadzorczym rocznie ponad 15% kapitału zakładowego. Na ubezpieczenia robotników przemysł nie ma środków, lecz radom nadzorczym jest wstanie wypłacać olbrzymie dywidendy.

Przemysł jest zagrożony, ale zdolny jest płacić po kilka procent miesięcznie od pożyczonych sum. Dlaczego panowie gardłujący o zwiększeniu wydajności pracy, o przedłużeniu dnia pracy, o zmniejszeniu świąt, urlopów, opłat ubezpieczeniowych, nie wystąpią energicznie przeciwko lichwie ich kolegów z finansów i handlu?! Dlaczego nie żądają stosowania do nich kodeksu carskiego, tak jak żądali, by ten kodeks był stosowany do robotników, starających się poprawić byt swój i rodziny?! Swój swojemu oka nie wydziobie. Przemysłowcy i finansiści tworzą dobraną gromadę, razem ciągną zyski i jeden drugiemu nie chce psuć interesów.

Niektóre z postulatów Lewiatana, jak tani kredyt, dokonywanie zamówień rządowych i samorządowych w kraju, rozłożenie wykonania zamówień na czas dłuższy są słuszne i zostaną zapewne przez rząd uwzględnione.

Postulaty Lewiatana, mające na celu zwiększyć wyzysk, nie mogą być przyjęte przez rząd, gdyż nic one nie pomogą „przemysłowi", pogorszą jeszcze nad miarę trudne położenie robotników.

Robotnicy ze swej strony w obronie siebie i rodzin przed ostateczną nędzą winni z całą energją przeciwstawić się zamierzeniom Lewiatana. Przedłużenie dnia pracy zwiększy liczbę bezrobotnych, a w następstwie wpłynie na zniżenie zarobków. Zmniejszenie urlopów pozbawi robotników niezbędnego dla zdrowia odpoczynku. Zmniejszenie drobnych opłat przemysłowców na kasy chorych, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, od bezrobocia, pozbawi robotnika pomocy w razie nieszczęścia.

Niebezpieczeństwo jest groźne i bliskie, wymaga niezwłocznego odparcia. Wszystkie zawody muszą w tej obronnej walce wziąć udział.

A. B.

Oddział Piotrkowski w dn. 27 lutego wystąpił z akcją cennikową, wystawiając żądanie 50% podwyżki. Ultimatum upływa w dn. 16 b. m. Strejk jest nie unikniony. Przestrzegamy kolegów przed wyjazdem do Piotrkowa.

Praca na Linotypach.

Międzynarodwy Sekretarjat Drukarzy w końcu ubiegiego roku wezwał połączone drukarskie organizacje, aby dostarczyły danych, dotyczących warunków pracy na maszynach do składania.

Otrzymano odpowiedzi z 22 państw Europy i jedną z Południowej Afryki. Dane obejmują Typograph, Linotyp, Monotype, Monoline, Intertype i Linograph, dotyczą sytuacji w dn. 1 grudnia 1924 r.

Czas nauki na maszynach do składania przeciętnie wynosi 13 tygodni. W trzech państwach: Rumunji, Słowacji i Węgrzech—12 tygodni, w Holandji—78 tygodni. W Anglji uczeń od trzeciego roku praktyki ma możność poznania składania na maszynach.

We wszystkich niemal państwach tylko ręczni składacze mogą przejść na maszynę; wyjątek stanowią: Estonja, Finlandja, Szwecja i Holandja, gdzie niema tego zastrzeżenia. Uczący się otrzymuje minimum ręcznego W niektórych państwach po kilku tygodniach minimum to zwiększa się.

W dn. 1 grudnia ub. r. w Belgji liczono 1,008 maszyn i 1.000 składaczy, w Danji — 516 maszyn i 658 składaczy, w Niemczech—5971 m. i 7853 skł., w Anglji (bez Szkocji) 4.000 m. i 4.000 skł., w Estonji—34 m. i 53 skł., w Finlandji—200 m. i 376 skł., we Francji—2022 skł., w Holandji—300 m. i 500 skł., w Islandji—5 m. i 10 skł., w Jugosławji—150 m. i 246 skł., na Litwie—12 m. i 18 skł., w Luksemburgu—32 m. i 34 skł., w Norwegji — 415 m. i 450 skł., w Austrji — 142 m. i 600 skł., w Polsce — 273 m. i 411 skł., w Rumunji — 51 m. i 73 skł., w Szwecji — 775 m. i 935 skł., w Szwajcarji — 780 m. i 820 skł., w Hiszpanji—1.000 m. i 1,500 skł., w Czechosłowacji — 756 m. i 1.134 skł.

Najdłuższy tydzień pracy dziennej wynosił 48 godzin z przerwą obiadową, najkrótszy 36 godzin; w nocy przeważnie 39 — 42 godzin; najniższy tydzień nocnej pracy trwa w Hiszpanji 30 godzin. W razie pracy bez przerwy praca trwa o godzinę dziennie krócej Wymagana wydajność pracy wynosiła 4.000 do 6.000 liter na godzinę; stosowane są różne zniżki tej normy, zależnie od szerokości układu lub utrudnień w pracy.

We wszystkich państwach pracujący przy gazetach otrzymują wyższe wynagrodzenie niż składacze dziełowi Dopłaty za pracę w dni świąteczne wynoszą od 25% do 300%; przeciętnie 100%.

Z Życia Organizacji.

Z Okręgu Krakowskiego.

W niedzielę dnia 22 lutego 1925 r. odbył się Sąd konkursowy celem rozpatrzenia i nagrodzenia projektów nadesłanych na okładkę sprawozdania Stowarzyszeń Drukarskich w Krakowie.

Do Sądu konkursowego zaproszeni zostali koledzy: Markiewicz Stefan, Augustyn Jan, Marszałek Alojzy, Winiarek Ignacy, z Zarządu: kol. przew. Kożuch Jan, i Harlender Antoni, jako protokulant

Konkurs ten, po przeszło 10-letniej przerwie, poraz pierwszy w r. b urządzony, dał, mimo stosunkowo dość wysokich nagród (50 i 30 zł.) za najlepsze prace, nadzwyczaj ujemny rezultat, gdyż z nadesłanych 7-miu prac, naogół bardzo słabych, zaledwie jedną zdołano do druku przeznaczyć i dla zachęty do dalszej pracy w tym kierunku 2-gą nagrodę obdarzono. Nagrodę tę otrzymał projekt „Ada“, wykonany przez kol. Kurzydlę Stanisława. Konkurs ten zaświadczył, niestety, o niezwykłem wprost lekceważeniu sobie potrzeby dążenia do doskonalenia się w swym zawodzie.

We środę dnia 4.III 1925 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Zw. Zaw. Drukarzy Okręgu Krak. Prezes, kol. Jan Kożuch, jako delegat do Tarnowa, złożył sprawozdanie o stosunkach drukarskich w Tarnowie i o interwencji w tej sprawie u Inspektora Pracy.

Następnie prezes zawiadamia, że Sąd konkursowy przyznał II nagrodę za okładkę do mającego się wydrukować sprawozdania z czynności Zarządu za ro 1924 kol. Kurzydle S. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe, które złożył kol. skarbnik J. Wesołowski. Omawiano sprawę budowy domu i postanowiono zwrócić się do rządu o pożyczkę. Odczytano okólnik Nr. 10 i 11 w sprawie nadsyłania wykazów za styczeń i luty 1925.

Z Okręgu Katowickiego.

Upraszamy o zwracanie się we wszelkich sprawach organizacyjnych pod następujące adresy:

A. Strzodzka, Katowice, ul. Kochanowskiego 9

A. Osadnik, Katowice, ul. Kościuszki 11.

J. Chwila, Katowice, ul. Warszawska 51.

Z Okręgu Lwowskiego.

Po czterodniowych pertraktacjach z Komisją właśc. drukarń załatwiliśmy naszą akcję cennikową następująco: Przedłożony przez nas projekt nowego cennika na Małopolskę Wsch będzie rozpatrywany wspólnie przez obie komisje i musi być opracowany do dnia 15-go maja, z tem, że wejdzie on w życie z dniem 1-go czerwca b. r. Na okres tych trzech miesięcy obowiązuje cennik austr. Uzyskaliśmy 13% podwyżki do minimum, które wynosi obecnie 77.50 zł. Pozatem uzyskaliśmy pewne zwyżki dla gazeciarzy, a mianowicie: 15% dod. gazetowy, 35% dod. za maszynkę, godziny nocne przy dziennikach od 8 — 12 30%, zaś od 12 w nocy do 7 rano 60%. Wszystkie te dodatki były dotychczas płatne od 75% minimum zasadniczego, obecnie zaś od pełnego minimum zecera ręcznego.

Mamy więc niejako zawieszenie broni na trzy miesiące, jesteśmy jednak pewni, że bez strejku nie uda nam się przeforsować cennika w tej redakcji, jak to sobie życzymy, z całą jednak świadomością do tego przygotować się będziemy.

Z Okręgu Warszawskiego.

Koło Mandolinistów.

W lipcu 1923 r. w Warszawie dzięki staraniom Kom. Kult.-Ośw. Okręgu Warsz powstało Koło Mandolinistów. W krótkim czasie liczyło ono około 50 członków. Niestety, liczba ta wkrótce się zmniejszyła. Wpłynęły na to dwie okoliczności; pierwsza to słomiany ogień Nie wszyscy wstępujący do Koła chcieli pracować i uczyć się. Druga okoliczność — nieodpowiednie kierownictwo.

Mimo tych dwóch minusów Koło nie upadło. Pozostali członkowie Koła, prawdziwi zwolennicy muzyki, rąk nie opuścili. Zaproszono nowego kierownika, p. profesora Adama Chromińskiego i pod jego batutą rozpoczęto pracę na nowo. Praca kierowana przez p. A. Chromińskiego, umiejętnie i z wielkiem zamiłowaniem, dała doskonałe rezultaty. Koło dziś tworzy zgrany zespół, liczący 30 osób Zespół ten kilkakrotnie już występował, a zawsze z powodzeniem Trzykrotnie w koncertach, urządzanych przez Kom. Kult. Ośw. w Zgromadzeniu drukarzy i tam dał się poznać szerszemu gronu kolegów i ich rodzin. Poza tem zespół grał na koncertach, urządzanych przez Zw. kolejarzy i przez Misję Metodystów. W obu wypadkach zyskał wielkie powodzenie.

Koło stanowi oddzielną sekcję w Filharmonji. Zdobyte powodzenie stanowi zachętę dla kierownika i członków, aby poziom zespołu podnieść jeszcze wyżej. W środy i soboty odbywają się lekcje, pilnie uczęszczane.

Koledzy, umiejący grać na mandolinie i czytający nuty, chętnie będą przyjęci do Koła. Bliższych informacji udziela kolega Szczepański w lokalu Związku.

Z Okręgu Wileńskiego.

W związku z ostatnią akcją cennikową Okręgu Wileńskiego w dn. 2 marca wybuchł strejk w drukarni Państwowej w Wilnie, której kierownictwo odmówiło przyznania podwyżek, uzyskanych w drukarniach prywatnych. Po konferencji, odbytej przez Zarząd Główny z Dyrekcją Drukarń Państwowych w Warszawie, strejk został zlikwidowany i dn. 6 marca praca w Drukarni Państwowej została wznowiona Strejkujący wszyscy wrócili do pracy, uzyskując warunki, jakie zostały osiągnięte przez Okręg Wileński w drukarniach prywatnych. Przyjęci podczas strejku łamistrejkowie zostali usunięci.

Jeszcze jeden sukces odrodzonego Wilna.

Różne wiadomości.

Bilety po cenie zniżonej do wszystkich teatrów, do Qui pro Quo i do wielu kin, członkowie Okr. Warsz. mogą nabywać w lokalu Związku u kol. Szczepańskiego i Miłobędzkiego codziennie od 7 do 8-ej wiecz. Bilety do teatrów Wielkiego i Bogusławskiego ważne są na wszystkie dnie, a do innych teatrów i kin codziennie prócz świąt.

Gustaw Eifler, były skarbnik Zarządu Głównego niemieckiego Związku Drukarzy, zmarł dn. a 3 b. m. Zmarły urząd skarbnika w Zarządzie Gł. piastował przez przeciąg lat 30, przedtem był przewodniczącym Okręgu Wrocławskiego, następnie Okręgu Berlińskiego. Pozatem piastował jeszcze i inne urzędy związkowe. Od r. 1921 zażywał zasłużonego odpoczynku.

Otto Sillier, współzałożyciel i w ciągu 28 lat przewodniczący niemieckiego Związku Litografów i Pokr. Zaw., zmarł dn. 4 b. m. Zmarły był również przez pewien czas sekretarzem Międzynarodowego Sekretarjatu Litografów. Dla ruchu zawodowego litografów, zarówno niemieckiego, jak i międzynarodowego, położył wielkie zasługi

Z powodu zgonu tych dwuch dzielnych i tak bardzo zasłużonych działaczy naszych bratnich organizacyj, Zarząd Główny i Redakcja „Wiad. Graf.“ wyraża kolegom niemieckim szczere współczucie.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA“, Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.